



Krystyna Zabawa

0000-0003-4873-839X

Akademia Ignatianum w Krakowie

„...czy ona to zrozumie?”  
— język, komunikacja międzyludzka i międzygatunkowa  
w powieści Barbary Gawryluk  
pt. *Czarna, Klifka i tajemnice z dna morza*

“... will she understand it?”

— language, interpersonal and interspecific communication in the novel  
*Czarna, Klifka, and secrets from the seabed* [*Czarna, Klifka i tajemnice z dna morza*] by Barbara Gawryluk

**Abstract:** In this article, Krystyna Zabawa analyses Barbara Gawryluk’s novel for older children *Czarna, Klifka i tajemnice z dna morza* [*Czarna, Klifka and the secrets from the seabed*] from the perspective of the commentaries this novel makes on language issues and on aspects of interpersonal as well as interspecies communication. Zabawa identifies the ways in which the novel presents foreign languages (Swedish and English) and how it encourages young readers to learn them. Zabawa interprets Gawryluk’s novel a text about communication problems and about the conditions necessary for mutual understanding among people. She also analyses passages in the novel that address human-animal and animal-animal communication.

**Keywords:** Gawryluk, communication, animals, interspecies communication, children’s literature, foreign languages learning, Swedish, English

Język jest oczywistym dla każdego pisarza przedmiotem uwagi i troski, tworzywem, które należy jak najlepiej poznać. Bywa inspiracją i „bohaterem” literackim, jak o tym pisałam przy okazji poezji lingwistycznej (zob. Zabawa, 2013). W przypadku Barbary Gawryluk jest istotny w pewnym sensie potrójnie: jako dla pisarki, dziennikarki i tłumaczki. Dlatego wydaje się zrozumiała decyzja opisanie jej twórczości właśnie z perspektywy językowej. Celem artykułu jest zbadanie uwag o języku wprost zapisanych przez autorkę w wybranej powieści, a także poddanie analizie zawartych w niej aktów komunikacji językowej i pozajęzykowej.

Porozumiewanie się ludzi z sobą to jeden z bardzo istotnych tematów literatury dziecięcej, mającej m.in. ułatwić młodym odbiorcom naukę efektywnego komunikowania się z otoczeniem<sup>1</sup>. W ostatnich czasach zwraca się przy tym coraz częściej uwagę nie tylko na komunikację międzyludzką, ale również — międzygatunkową. Jak pisze Elżbieta Sala, odnosząc się do badań Irene M. Pepperberg, „Komunikacja międzygatunkowa to otwarty, arbitralny, plastyczny kod, złożony z różnorodnych sygnałów i umożliwiający zwierzętom reagowanie w sposób twórczy i oryginalny” (Sala, 2009, s. 128). Oczywiście, nie jest to problem nowy, ale XXI wiek w związku także z rozwijającymi się dynamicznie studiami nad zwierzętami (*animal studies*<sup>2</sup>), niewątpliwie jest czasem intensyfikacji tego typu badań, które wpływają na same teksty zarówno literackie, jak i literaturoznawcze. W większości książek Gawryluk obok bohaterów ludzkich występują zwierzęta, które wchodzą w istotne relacje zwłaszcza z dziećmi (choć nie tylko). W artykule zostanie przedstawiony również, czytelny w analizowanym utworze, charakter **takiej** komunikacji — między człowiekiem i zwierzęciem. Ze względu na obszerność materiału zdecydowałam się ograniczyć analizę do jednej powieści, skierowanej do dzieci starszych — *Czarna, Klifka i tajemnice z dna morza*. Jest to rzadko komentowana, pomimo nominacji do Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego w 2015 roku, książka autorki.

„...chciałbym nauczyć się szwedzkiego”, czyli o językach

W książkach Gawryluk mowa jest często o języku szwedzkim, co nie dziwi u absolwentki szwedzkiej filologii. Dzięki wprowadzeniu do opowieści języka dla głównych polskich bohaterów obcego, pojawia się problematyka inności językowej, trudności w porozumieniu się, różnego charakteru i dźwiękowej postaci języków<sup>3</sup>, wreszcie motyw tłumacza i nauki języka, który stanowi klucz do nowego świata, nowej wrażliwości, pozwala na poszerzenie kręgu znajomych, a nawet przyjaciół. Widać to już w jednej z pierwszych książek pisarki — w *Przed-szkołakach z ulicy Morelowej* z 2005 roku, w której bohaterem jest m.in. kilkulatni chłopiec, urodzony i wychowany w Szwecji. Małe dzieci jednak nie mają

<sup>1</sup> Trudno byłoby wymienić przykłady takich utworów, bo w niemal każdym, począwszy od pierwszych książek dla dzieci, skończywszy na pozycjach najnowszych, problem komunikacji jest w jakiś sposób obecny — *implicite* lub *explicite*. Powieść Gawryluk jest jednym z wielu przykładów tematykacji tej kwestii w polskiej literaturze dziecięcej XXI wieku.

<sup>2</sup> Zob. np. *Edinburgh Companion to Animal Studies* (Turner, Sellbach, Broglio, 2019); portal *AnimalStudies.pl*, prowadzony przez Dariusza Gzyrę (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie); *Czytanie menażerii. Zwierzęta w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej* (Mik, Pokora, Skowera, 2016).

<sup>3</sup> Ta tematyka obecna jest również w najnowszych publikacjach popularnonaukowych, na przykład w książce *Babel. W dwadzieścia języków dookoła świata* (Dorren, 2019) czy w opracowaniu pt. *Języczni. Co język robi w naszej głowie* (Ratajczak, 2020).

problemów komunikacyjnych, w przeciwieństwie do nastolatków, które przeniesione do obcego kraju i skonfrontowane z uczniami nierozumiejącymi ich języka, mogą przeżywać poważne trudności. Pisałam o tym na podstawie powieści Gawryluk *Moje Bullerbyn* w katowickim tomie *Wyczytać świat — międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży* (zob. Zabawa, 2014).

W *Czarnej, Klifce...* wątek językowy łączy się z tytułowymi „tajemnicami z dna morza”: dziadek bohaterki, interesujący się niewyjaśnioną morską tragedią szwedzkiego statku „Mount Vernon”, wchodzi w posiadanie dokumentów, które powinny być znaleźć się na pokładzie właśnie tej jednostki: „pożółkłe rachunki, faktury, spisy przedmiotów” i list w niebieskiej kopercie napisany przez Martina, skierowany do Kristiny. Brak znajomości języka (czy nawet jego ograniczona znajomość) nie pozwala polskim bohaterom na ustalenie treści listu, który najbardziej ich zainteresował. W tym kontekście pojawia się jedno z kluczowych słów powieści: *rozumieć*. „Na ile rozumiem szwedzki...” — mówi dziadek, i zaraz powtarza: „No tyle można zrozumieć...” (Gawryluk, 2014, s. 77<sup>4</sup>), a to znaczy — niewiele. Pomocą okazuje się studentka Basia — pół Szwedka i pół Polka, która podejmuje się roli tłumaczki. Nie tylko przekłada tekst znalezionej listu, ale także w obecności bohaterów przeprowadza rozmowę telefoniczną z jego szwedzką adresatką, a później towarzyszy dzieciom w Szwecji, gdzie pomaga im w porozumieniu się z mieszkańcami tego kraju. W trakcie rozmowy Basi z panią Kristiną nierozumiejący szwedzkiego Polacy są skazani na domysły. Warto przytoczyć ten fragment narracji:

Zrozumieli, że Basia się przedstawiła, potem z uśmiechem znacząco pokiwała do nich głową i poprowadziła rozmowę w tym dziwnym, śpiewnym języku, który trochę rozumiał dziadek Natalii, a który dla reszty był egzotyczną muzyką.

s. 105

Uśmiech i gest to sposoby komunikacji pozawerbalnej, szczególnie istotnej w sytuacji, kiedy chcąc się porozumieć osoby nie dysponują tym samym kodem językowym. W tym fragmencie przedstawiona jest też warstwa dźwiękowa szwedzkiego, jego „melodia” — jedyny element odbierany przez polskich słuchaczy, którzy nawet nie odróżniają słów. Słowo „egzotyczna” podkreśla zarówno obcość, jak i pewną tajemniczość, a także atrakcyjność i niezwykłość nieznanego języka.

Oprócz szwedzkiego bohaterowie *Czarnej, Klifki...* porozumiewają się też współczesną *lingua franca*: angielskim. Dwunastoletnie dzieci nie opanowały go jeszcze w stopniu umożliwiającym swobodne porozumiewanie się: Nikola cieszy się, że w Szwecji jest z nimi Basia i dzięki temu nie muszą się „od początku mę-

<sup>4</sup> Wszystkie cytaty z omawianej książki Barbary Gawryluk będą podawane za tym wydaniem i oznaczane w tekście numerem strony w nawiasie.

czyć z angielskim” (s. 112). Szwedzki dziennikarz natomiast zapewne ze względu na młodych Polaków „Starał się mówić wolno po angielsku, tak żeby wszyscy go rozumieli” (s. 121). Po angielsku porozumiewają się dzieci z turystką, która znajduje zgubiony telefon dziewczynki. Ten język przedstawiony jest w powieści jako oczywisty sposób na porozumienie się między osobami na co dzień posługującymi się innymi językami. Nieznajoma od razu, bez żadnych wstępów, zwraca się do bohaterów po angielsku, zakładając, że ją zrozumieją.

Funkcje dydaktyczna i wychowawcza realizowane są w powieści, jak zwykle w twórczości pisarki, konsekwentnie, choć dyskretnie. Zachęta do nauki języków obcych jest jednym z istotnych przekazów. Kilka słów szwedzkich, umieszczonych w dialogach, zaciekawia. A deklaracja Ivana może inspirować czytelnika do podobnych postanowień:

A ja to chyba chciałbym nauczyć się szwedzkiego — stwierdził Ivan. — Coraz bardziej mi się podoba i coraz bardziej mnie denerwuje, że nic nie rozumiem.

s. 113

### „...nie umiałeś się z nim dogadać”, czyli problemy komunikacji międzyludzkiej

*Czarną, Klifkę i tajemnice z dna morza* czytać można jako opowieść o skutecznym komunikowaniu się. Jest ona ujęta w ramy kompozycyjne: na początku mamy do czynienia z wielopiętrowym kryzysem komunikacyjnym, na końcu — z rozwiązaniem tego kryzysu i większości konfliktów za pomocą dobrej rozmowy, prowadzonej według reguł eutyryki — dziedziny retoryki, która zajmuje się „komunikacją językową nastawioną na wzajemne zrozumienie i wartościowy dialog, też na udzielanie sobie nawzajem przez rozmówców uwagi i wsparcia” (Korwin-Piotrowska, 2020, s. 11). Analiza słów wprowadzających (*verba dicendi*) pokazuje tę zmianę: od „odburknął zły” (s. 5), „nie mógł powstrzymać się od krzyku” (s. 11) i najpoważniejszego wykroczenia przeciwko dobrej rozmowie — kłamstwa (choć w tym przypadku tylko domniemanego) bohaterowie przechodzą do „ostrożnie opowiadał” (s. 138), „dopytywała”, „szepnęła” (s. 139), „odezwała się cicho” (s. 154), wreszcie do wyzwalającego śmiechu.

Kryzys komunikacyjny dotknął najpierw głównego bohatera Ivana i jego kolegów — Michała i Krzyśka, potem rodziców Ivana, w końcu Ivana i jego ojca. Każde z tych nieporozumień pogłębiało złe samopoczucie chłopca. Konflikt między matką a ojcem, zakończony ich rozstaniem, przełożył się na zerwanie i niechęć Ivana do kontaktu z rodzicem, którego winił za rozpad rodziny. To z kolei doprowadziło do wybuchu agresji wobec drażniących go kolegów. Tam, gdzie brakuje słów, do „głosu” dochodzą gwałtowne zachowania niewerbalne, w tym przypadku jest to groźna w skutkach bójka.

Anna Wierzbicka wśród podstawowych gatunków mowy wyróżnia: pytanie, rozmowę, dyskusję, spór, kłótnię (zob. Korwin-Piotrowska, 2020, s. 103). Wszystkie te gatunki znalazły swoje odzwierciedlenie w powieści Gawryluk. Szczególną rolę odgrywają w niej pytania, i to specjalnego rodzaju. Pierwsze dialogi to seria **pozornych** pytań, na które pytający sam sobie odpowiada lub w ogóle odpowiedzi nie oczekuje. Mają one charakter ironiczny, stanowią ukrytą groźbę albo rodzaj wykrzyknienia. W każdym razie zaprzeczają zasadom dobrej komunikacji, nie biorąc w żaden sposób pod uwagę reakcji drugiej strony. Oto przykłady z dwu kolejnych stron książki (to trzecia i czwarta strona, przy czym pierwszą i drugą w połowie wypełniają ilustracje):

— Ty nie chcesz? — roześmiał się Michał. — Nie ty tu decydujesz, chłopczyku. To my nie chcemy się z tobą zadawać, mięczaku. Podobno nawet ojciec cię olał i zostawił?

s. 7

W tej krótkiej replice można wskazać klasyczne sygnały uniemożliwiające komunikację i porozumienie: wspomniane niby-pytania z obraźliwą intencją, deprecjonujące wołacze-przezwiśka. Reakcji dwunastoletniego Ivana można się było spodziewać:

Prawa ręka jakby sama, bez jego udziału, podniosła się i wymierzyła mocny cios prosto w nos chłopaka. Potem druga poprawiła od dołu w podbródek. I jeszcze raz z prawej, potem z lewej. [...] Przestał bić, kiedy Michał upadł.

s. 7

Przywołany do bójki nauczyciel też zaczyna od niby-pytań, wzmocnionych wykrzyknikami: „Co tu się dzieje?! Co to za awantura?!” (s. 7). Po drodze do gabinetu dyrektora „próbował dowiedzieć się szczegółów” — w tym miejscu do głosu dochodzi narrator, nie wiadomo, w jaki sposób te próby dowiedzenia się były formułowane. Wiadomo jedynie, że pozostały nieskuteczne: „[...] Ivan milczał” (s. 8). Pat komunikacyjny z obronnym milczeniem jednej ze stron (tu strony słabszej) przedłuża się po wejściu do gabinetu dyrektora, który znów formułuje raczej niefortunne pytanie: „Co masz mi do powiedzenia?”. Komentarz narratora, od początku utrzymany w mowie pozornie zależnej, z perspektywy głównego bohatera: „Ivan wzruszył ramionami. Nie chciało mu się gadać. To i tak nic nie zmieni” (s. 8). Po kolejnym pytaniu dyrektora — „Zdajesz sobie sprawę z tego, co zrobiłeś?” — chłopak nadal „milczał. Nie potrafił wytłumaczyć, co w niego wstąpiło. Nie miał siły opowiadać całej historii” (s. 8).

Warto zauważyć, że w tej narracji pozawerbalne reakcje dziecka opisane są jako nie do końca kontrolowane („prawa ręka, jakby sama... podniosła się”), a nawet nieuświadomiane. Jakakolwiek wypowiedź wymaga udziału woli i świadomości, bywa ponad siły, zwłaszcza jeśli jest się przekonany o bezsensie słów

w danej sytuacji („To i tak nic nie zmieni”). Mowa, ludzki język zawodzą. To przekonanie powtarza się: Ivan wyraża je jasno, wprost, kiedy idzie z mamą do szkoły, żeby spotkać się z kolegami i ich rodzicami: „I po co ta szopka? [...] Przecież nikt nie chce wiedzieć, jak było” (s. 22). „Chcieć wiedzieć”, chcieć naprawdę wysłuchać drugiej strony i przyjąć jej relację — to podstawowe warunki skutecznej i dobrej komunikacji.

Ani wiedzieć, ani wysłuchać nie chce Ivan ojca, który zniknąwszy z domu po pewnym czasie przychodzi, aby — jak mówi — „pogadać” z synem. Ten jednak znów posługuje się niby-pytaniami, żeby uświadomić mężczyźnie niemożliwość jakiegokolwiek rozmowy: „Pogadać? [...] O czym ty chcesz gadać?” (s. 55). Ojciec, jakby nie rozumiał retoryczności tego pytania, próbuje na nie odpowiadać, spotykając się jednak z coraz ostrzejszymi replikami aż do ostatecznej deklaracji: „To nic nie da. Nie chcę z nim rozmawiać” (s. 55).

Do rozmowy dochodzi dużo później i jest to jeden z końcowych fragmentów powieści, tworzący — jak wspomniałam na wstępie — rodzaj ramy kompozycyjnej. Choć narrator podważa status tej sytuacji komunikacyjnej, opisując ją nie jako rozmowę, „tylko bardzo długi monolog”. Chłopiec docenia jednak wysiłki ojca ze względu na zaobserwowaną zmianę jego postawy: „[...] po raz pierwszy od wielu lat słyszał ojca niepewnego, często zastanawiającego się nad słowami, mówiącego spokojnym głosem” (s. 145). Na początku powieści Ivan kojarzy tatę przede wszystkim z krzykiem, chęcią narzucenia swojego zdania w każdych warunkach i każdemu. Do prawdziwego dialogu dochodzi w dużej mierze dzięki zmianie postawy. Dopiero wtedy „Ivan odważył się zadać najważniejsze pytanie: Czemu mnie oszukałeś?” (s. 145). Kłamstwo, które na początku chłopiec zarzuca dorosłemu, jest jednym z najpoważniejszych wykroczeń przeciw dobrej komunikacji. W tym przypadku jednak chłopiec niewłaściwie zinterpretował zachowanie ojca. Odpowiedzią mężczyzny jest przyznanie się do bezradności: „Nie wiedziałem, jak mam ci to wszystko powiedzieć...” (s. 145).

Tę kluczową rozmowę Ivana z tatą można jeszcze głębiej analizować, podobnie jak bardzo interesujące z punktu widzenia teorii komunikacyjnych dialogi między głównym bohaterem a jego matką, kolegami, rybakami, dziadkiem koleżanki, instruktorem. Chcąc jednak przedstawić w tym artykule ogólne zasady komunikacji (zarówno międzyludzkiej, jak i międzygatunkowej), trzeba zrezygnować ze zbyt szczegółowych analiz. Należy jedynie zaznaczyć kwestię wspólną dla wielu utworów najnowszej literatury dziecięcej i młodzieżowej: komunikacja międzypokoleniowa jest łatwiejsza między przedstawicielami najmłodszej i najstarszej generacji. Łatwiej się dogadać wnukom z dziadkami. Między bezpośrednio po sobie następującymi pokoleniami (czyli po prostu dziećmi i rodzicami) częściej występują nieporozumienia i tarcia, zerwania dialogu. Warto zapewne na przykładach literackich zbadać przyczyny tego zjawiska, ustalić warunki dobrej komunikacji i przeszkody ją uniemożliwiające czy choćby utrudniające.

## „Szkoda, że nie rozumiemy ich języka”, czyli o komunikacji międzygatunkowej

Gawryluk jest autorką znaną z tego, że bohaterami swoich książek często czyni zwierzęta, zwłaszcza psy. Zgodnie z najnowszymi badaniami oraz dużo starszą intuicją wielu osób, przyjaźniących się z „braćmi mniejszymi”, przedstawia je jako zdolne do skutecznej i dobrej komunikacji. Wydaje się nawet, że komunikacja międzygatunkowa — przynajmniej od strony zwierzęcia — przebiega znacznie sprawniej niż międzyludzka, jest przy tym lekarstwem na samotność i problemy emocjonalne człowieka, zwłaszcza dziecka.

Znów kluczowe jest tu słowo „rozumieć”. Tytułowa suczka, Czarna, po dramatycznym wypadku w schronisku, kiedy została ranna, „odzyskiwała humor, **tak jakby rozumiała**, co mówi do niej Ivan, odwiedzając ją w schroniskowym szpitaliku” (s. 47).

Suka szczeękła cicho na znak, że wszystko rozumie.

s. 49

Czarna wsłuchiwała się w słowa Marka, **tak jakby wiedziała**, o czym mowa.

— Czarna **na pewno rozumie** [...] — Ivan pogłaskał psa.

s. 65

Czarna siedziała spokojnie koło Ivana i wsłuchiwała się w jego słowa. Od czasu do czasu kręciła łbem, **jakby rozumiała**, o czym mówi.

s. 143

Czarna **rozumiała chyba**, że to będzie ważne spotkanie, bo po krótkim powitaniu ułożyła się na swoim legowisku, obserwując uważnie gości.

s. 151

[...] zziązana usiadła koło swego pana, **jakby rozumiała**, że to będzie ważna chwila.

s. 163

Przytoczone cytaty pochodzą z całej książki, są po niej rozsiane od początku spotkań Ivana ze zwierzętami aż do samego końca, do ostatnich stron powieści. Można je uznać za rodzaj leitmotiwu. Warto zauważyć, że w narracji czasownik „rozumieć” w odniesieniu do zwierzęcia opatrzony jest partykułą ograniczającą „jakby” lub wątplącą „chyba”. Ale w wypowiedzi chłopca pojawia się już przysłówek „na pewno”. Dziecku, przyjacielowi psa, wolno mieć tę pewność. Trzecioosobowy narrator zastrzega się, ujawniając swoją niewiedzę, komunikacyjną nieumiejętność i nieznaną języka, który dawałby przekonujący dowód na to, że porozumienie międzygatunkowe jest możliwe.

Pragnienie opanowania tego języka wyraża wprost pan Marcin, opiekujący się fokami w Stacji Morskiej w Helu: „Szkoda, że nie rozumiemy ich języka [...]”.

Ciekawe, co do siebie mówią. Bo że rozmawiają — to pewne” (Gawryluk, 2015, s. 75). Ma przy tym na myśli „rozmowę” suczki z foką. Taki międzygatunkowy dialog opisywany jest w powieści kilkakrotnie:

Suka podeszła do baseniku i wpatrywała się w wodę. Foczka podpłynęła do niej i wysunęła pysk z basenu. Wydawało się, że zwierzęta się poznają. Klifka machnęła płetwą, a krople wody poleciały na pysk Czarnej. Suka cicho szczeęknęła.

s. 75

Podobną sceną kończy się cała książka: uratowana przez psa i ludzi foczka Klifka wraca po morskich wędrówkach na wybrzeże, na którym została znaleziona.

Nagle suczka podniosła się i cicho pisnęła.  
Wtedy kilka metrów od nich z wody wynurzył się błyszczący łeb. [...] Foka znowu zanurzyła się w wodzie, po czym pojawiła się prawie przy samym molo.  
W tym momencie Czarna głośno szczeęknęła...

s. 165

Powtarza się znana już z fokarium scena karmienia foki rybką przez Czarną. Wygląda na to, że zwierzęta porozumiewają się bez trudu i barier komunikacyjnych. Interesujący jest sposób, w jaki ta komunikacja została opisana przez Gawryluk. Pierwsze zetknięcie psa z foczym dzieckiem ma miejsce na plaży, na której Czarna znajduje „coś biało-popielate” (jak początkowo postrzega foczkę Ivan). Chłopiec boi się, że suczka może zrobić krzywdę małej, ale ona „rozciągnęła się obok foki, jakby chciała ogrzać ją swoim ciałem i zaczęła lizać ją po pyszczku” (s. 60). Kiedy obcy ludzie chcą się zbliżyć do dzikiego zwierzątka, Czarna warczy i nie pozwala na to. Kiedy jednak przybyli ratownicy, pozwoliła wziąć foczkę, chociaż „patrzyła [...] tęsknym wzrokiem i cichutko popiskiwała” (s. 63). Przy ponownym spotkaniu z uratowanym zwierzątkiem machała ogonem, piszczała, cicho szczeęknęła, a foczka „machnęła płetwą”, co opiekun uznał za „rozmowę” — „Bo że rozmawiają — to pewne” (s. 75).

Człowiekowi znacznie trudniej porozumieć się ze zwierzęciem, być może dlatego, że zbyt często zaufa już słowom i trudno mu świadomie używać sygnałów niewerbalnych oraz je odczytywać. Jak pisze Iwona Kaproń-Charzyńska:

Wiele gatunków zwierząt wypracowało złożone systemy przekazywania informacji i do tej pory nie wszystkie z tych kodów udało się ludziom złamać, co prowadzi do poszukiwania innych sposobów na porozumienie się. Znalezienie ze zwierzętami wspólnego języka dla wielu ludzi jest pragnieniem, znajdującym odzwierciedlenie w legendzie, według której w Wigilię mówią one ludzkim głosem.

Kaproń-Charzyńska, 2015



Są jednak tacy, którym przychodzi to łatwiej niż innym. Przykładów udanej komunikacji między człowiekiem a zwierzęciem dostarczają sceny z udziałem pana Franciszka — niechętnie odzywającego się, tajemniczego dziwaka, pracującego w schronisku dla zwierząt. Wprowadzający Ivana do pracy z psami Robert opisuje go:

To najdłużej pracujący wolontariusz. Trochę dziwak, ale wszyscy go tu bardzo szanują. [...] Prawie się nie odzywa [...]. Zawsze wydaje mi się, że woli zwierzęta od ludzi.

s. 32

Czy niechęć do werbalnych form kontaktu otwiera w jakiś sposób bardziej pana Franka na pozawerbalny język zwierząt? Jak zauważa Jolanta Antas:

Pomost porozumienia międzygatunkowego wzmacnia swoją siłę właśnie przez zminimalizowanie języka werbalnego i oparcie go na dialogu zbudowanym na sygnałach niewerbalnych, do których należą nie tylko gesty, miny i intonacyjne modulacje głosu, ale też sygnały z najwyższego poziomu komunikacji, jakimi są działania sygnalizowane zachowaniami i reakcjami ciała i zdradzające pewną postawę światopoglądową i filozoficzną — autentyczny szacunek i poważanie dla innego gatunku.

Antas, 2014, s. 10

Pan Franek właśnie swobodnie posługuje się tym szczególnym sposobem komunikacji. Nie potrzebuje słów, co widać w jego podejściu do agresywnego wobec innych Bejsbola:

Bulterier nie poddawał się żadnym rozkazom, był zbuntowany i zły. Potulniał tylko na widok pana Franciszka. Starszy mężczyzna nie musiał nawet nic mówić! Kiedy tylko zjawiał się na wybiegu, Bejsbol przestawał szczeleć i warczeć, wpatrywał się w pana Franciszka, jakby czekał na jego polecenia. Pan Franciszek podchodził do psa, unosił tylko rękę, a Bejsbol natychmiast siadał. Gestami i bardzo spokojnym głosem pan Franciszek pokazywał mu, jak ma chodzić na smyczy, zostawać w miejscu, wracać do nogi.

s. 35

Podobny potencjał dostrzega ten niezwykły człowiek w Ivanie: „[...] nie każdy potrafi dogadać się z psem. Ty potrafisz” (s. 83) — mówi do chłopca. Czarna od początku wyczuwa tę wyjątkową dyspozycję i przywiązuje się do Ivana, być może dzięki wysyłanym przez niego, nawet nieświadomionym sygnałom<sup>5</sup>. Po

---

<sup>5</sup> „Mówi się, że mową ciała nie da się do końca sterować. I to jest prawda. Sygnały na tym poziomie są odruchowe i nie całkiem można je kontrolować. Po prostu bywają szybsze niż refleksja umysłowa. A pies bardziej niż człowiek ufa prawdziwości tych sygnałów, ponieważ one właśnie stanowią dla niego informacje o szczerości naszych intencji” (Antas, 2014, s. 11).

niepowodzeniach w komunikacji międzyludzkiej nastolatek zwraca się do zwierzęcia, które od początku oferuje mu bezinteresowną i bezwarunkową przyjaźń. W najtrudniejszych chwilach to Czarna niesie ukojenie, uspokojenie i nadzieję. Ivan jej tylko się zwierza, z nią prowadzi najbardziej intymne „rozmowy”:

Dobrze, że jesteś — wyszeptał na ucho Czarnej, przytulając się do psiego futra.  
s. 55

Nikogo więcej nie potrzebuję — szeptał jej do ucha.  
s. 58

Ivan przytulił twarz do psiego pyska. Czarna cichutko pisnęła. Na uchu poczuł jej mokry język. [...] Kiedy uniósł głowę, zobaczył, że pies delikatnie poruszył ogonem.

s. 43

Zwierzęcy to jeszcze jeden język, którego człowiek chciałby się nauczyć. I do pewnego stopnia, posługując się ludzką wrażliwością i empatią, nauczyć się może. Pokazują to także bohaterowie *Czarnej, Klifki i tajemnic z dna morza* Gawryluk.

Analizowana w artykule książka zachęca do nauki zarówno języków obcych, jak i specyficznego języka zwierzęcego. Pokazuje, że kontakt ze zwierzęciem może stać się pomostem do zrozumienia istoty komunikacji także z drugim człowiekiem. W obu przypadkach istotne są sygnały niewerbalne i — przede wszystkim — odpowiednie nastawienie.

Powieść obfituje w sytuacje i wypowiedzi, które wskazują najpierw na niewłaściwe, a później odpowiednie podejście do komunikacji językowej i niewerbalnej, zarówno między ludźmi, jak i między człowiekiem a zwierzęciem. Podstawowe problemy i bariery w porozumieniu to brak zaufania, nieumiejętność słuchania, obawa przed niezrozumieniem, niewłaściwe zachowania językowe (ironia, kpina, przezwiska, nieodpowiedni dobór słów). Niezbędnymi warunkami dobrej komunikacji są natomiast: szczerłość, otwartość, życzliwość, gotowość przyjęcia punktu widzenia drugiej strony. Wskazane w tekście fragmenty powieści mogą stanowić punkt wyjścia do dyskusji na temat dobrej rozmowy, rozwiązywania konfliktów czy relacji ludzi i zwierząt. Powieść Barbary Gawryluk ma w sobie duży potencjał edukacyjny do wykorzystania zwłaszcza w starszych klasach szkoły podstawowej.

## Literatura

- Antas J., 2014, *Rozmowy z psem, czyli komunikacja międzygatunkowa*, Warszawa.  
*Czytanie menażerii. Zwierzęta w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*,  
2016, Mik A., Pokora P., Skowera M., red., Warszawa.

- Dorren G., 2019, *Babel. W dwadzieścia języków dookoła świata*, Sak A. przeł., Kraków. *Edinburgh Companion to Animal Studies*, 2019, Turner L., Sellbach U., Broglio R., eds, Edinburgh.
- Gawryluk B., 2014, *Czarna, Klifka i tajemnice z dna morza*, Łódź.
- Kaproń-Charzyńska I., *Komunikacja międzygatunkowa — czy to możliwe*, <https://lingwistykapraktyczna.wordpress.com/2015/09/29/komunikacjamiedzygatunkowacz-y-to-mozliwe-czesc-1/> [data dostępu: 26.11.2020].
- Korwin-Piotrowska D., 2020, *Eutoryka. Rzecz o dobrej (roz)mowie*, Kraków.
- Ratajczak J., 2020, *Języczni. Co język robi w naszej głowie*, Kraków.
- Sala E., 2009, *Komunikacja międzygatunkowa w badaniach z zakresu porównawczej psychologii kognitywnej*, „Rocznik Kognitywistyczny”, t. 3, <https://www.ejournals.eu/Rocznik-Kognitywistyczny/2009/Rocznik-Kognitywistyczny-3-2009/art/5104/> [data dostępu: 26.11.2020].
- Zabawa K., 2013, *Rozpoczęta opowieść. Polska literatura dziecięca po 1989 roku wobec kultury współczesnej*, Kraków.
- Zabawa K., 2014, *Doświadczenie bycia obcym w książkach dla dzieci Barbary Gawryluk na tle propozycji innych autorów*, w: *Wyczytać świat. Międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*, Niesporek-Szamburska B., Wójcik-Dudek M., red., Katowice, s. 49—64.

**Krystyna Zabawa** — dr hab., prof. AIK, kierownik Katedry Nauk o Literaturze Instytutu Neofilologii Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie. Absolwentka polonistyki i anglistyki UJ. Autorka m.in. monografii *Rozpoczęta opowieść. Polska literatura dziecięca po 1989 roku* (2013) oraz *Literatura dziecięca w kontekstach edukacyjnych* (2017). Członkini Polskiej Sekcji IBBY, Rady Konsultacyjnej Ośrodka Badań Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej Wydziału Polonistyki UJ oraz Rady Programowej Centrum Literatury Dziecięcej MBP w Oświęcimiu. Stała współpracowniczka „Nowych Książek”, regularnie publikująca recenzje zwłaszcza książek dla dzieci. Zajmuje się naukowo literaturą dziecięcą oraz literaturą przełomu XIX i XX wieku (przede wszystkim poezją).

e-mail: kzabawa@poczta.onet.pl